№ 292. Kraków 21 Grudnia — Środa. Rok 1859.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złp. 30	rocznie	złp. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 85

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach:
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne niepieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 20 grudnia.

Odebraliśmy od p. Kornela Krzeczunowicza następujące ważne uwagi:

Kilka słów o pierwszem pytaniu, mającem się rozbierać na 27 ogólnem zgromadzeniu c. k. galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego, w zimie 1860: Jakie, prócz objętych najwyższym patentem z 5go lipca 1853 r. znajdują się w kraju naszym prawa służebnictw, i prawa spólnego użytkowania gruntów, których wykupno lub regulacya, ze względu na uprawę ziemi, byłaby pożądaną?

W sprawie uwolnienia gruntów od służebnictw, początek w naszym kraju zrobiony. Na podstawie najwyższego patentu z 5go lipca 1853 ma być przeprowadzonem wykupno lub uregulowanie wyszczególnionych w tym patencie praw służebnictw i praw spólnego użytkowania i posiadania guntów, a w rzeczonym patencie znajdujemy nawet to ważne i na przyszłość zaspakajające postanowienie, że główne służebnictwa w nim wymienione, od dnia ogłoszenia tego patentu, już nie mogą być nabywane przez zadawnienie (usucapio), lecz tylko przez prawomocne dokumenta, i pod tym jedynie warunkiem, aby kulturze ziemi szkody nieprzynosiły, i aby możność ich wykupna nie była tamowaną (§ 43).

Jeżeli wykonanie tego patentu dotąd małe uczyniło postępy, to tę zwłokę nie przepisom, lecz głównie niewprawności stron i organów wykonawczych, w téj nowéj dla nich sprawie, i téj okoliczności przypisać należy, iż właśnie przy służebnictwach należących byłym poddanym, które ze wszystkich są najliczniejsze, samo prawo służebnictwa i jego rozciągłość najczęściéj jest sporną, a przeprowadzenie każdéj takiéj spornéj sprawy wiele czasu wymaga.

Gdy jednak dochodzą nas wiadomości, iż wysokie Ministeryum spraw wewnętrznych usilnie stara się usunąć wszelkie trudności, wykonaniu wspomnionego patentu na przeszkodzie stojące, mamy nadzieję, iż ta ważna dla kraju sprawa w latach kilku załatwioną zostanie.

Zanim to nastąpi, towarzystw naszych gospodarskich, jako zastępców spraw rolniczych, obowiązkiem jest, przedłożyć wysokiemu Rządowi potrzebę wykupna i regulacyi innych praw służebnictw i praw spólnego posiadania gruntów, kulturze ziemi szkodliwych, a wyż wspomnionym patentem nieobjętych; bo zniesienie lub regulacya tych praw, najspieszniéj i małym kosztem nastąpić może, jeżeli przeprowadzoną zostanie równocześnie z wykonaniem patentu z roku 1853 i przez władze do jego wykonania już ustanowione.

Dla zebrania w téj sprawie materyałów, postawił komitet c. k. gal. tow. gosp. pytania, ogłoszone wraz z innemi pytaniami, nietylko w okólnikach komitetu do członków towarzystwa z dnia 14go maja i 21go października 1859, lecz także w dziennikach krajowych [1]); towarzystwo bowiem gospodarskie życzyć sobie musi, aby nietylko jego członkowie, ale i inni obywatele w wyświeceniu ważnych spraw rolnictwa dotyczących, czynny udział wzięli.

Najwyższym patentem z d. 5go lipca 1853 (§ 1) zarządzonem zostało wykupno lub uregulowanie:

1. Wszelkich praw wrębu lub pobierania drzewa i inych produktów leśnych z obcego lasu.
2. Praw pasienia na obcym gruncie.
3. Wszelkich innych służebnictw wiejskich, przy których albo:
   a) grunt służebny jest lasem, lub do uprawy leśnéj przeznaczonym, albo też
   b) między gruntem służebnym i panującym istniał stósunek zwierzchności i poddaństwa.
4. Wszelkich praw wspólnego posiadania i używania gruntów, które zachodzą:
   a) między byłemi zwierzchnościami i gminami lub byłymi poddanymi,
   b) między dwiema lub więcéj gminami.

Jest więc wiele praw służebnictw i praw wspólnego posiadania i używania gruntów, przytoczonym patentem nieobjętych, których wykupno lub regulacya dla uprawy ziemi byłaby korzystną. Prawa te z wszelkiemi ich właściwościami pojedynczo opisać potrzeba, już z téj przyczyny, aby przy każdem z nich z osobna dowieść potrzeby i możności wykupna lub regulacyi, i na podstawie takich dowodów prosić, aby i do nich zastósowane zostały przepisy patentu z r. 1853, lub aby w tych przepisach poczyniono zmiany odpowiadające właściwościom tych praw, o których wykupno lub regulacyą prosić będziemy.

Z praw wspólnego posiadania i używania gruntów przytacza patent z r. 1853 tylko te, które zachodzą między byłemi zwierzchnościami i gminami lub byłymi poddanymi, albo między dwiema lub więcéj gminami; patent ten przeto nie może być zastósowanym do praw spólnego posiadania i używania gruntów, jeżeli te prawa zachodzą:

a) między właścicielami różnych posiadłości tabularnych,
b) między byłą zwierzchnością (dominium) a członkami gminy, którzy nie byli jéj poddanymi.
c) między byłą zwierzchnością a członkami obcéj gminy,
d) między pojedynczymi właścicielami różnych posiadłości włościańskich [2]).

Patent spomniony nie da się także zastósować do gruntów gminnych, których używanie wszystkim członkom gminy przysłuża, a przecież najgorszy stan kultury tych gruntów, a szczególniéj pastwisk gminnych, które często znacznéj są rozległości, wymaga aby w ich używaniu nastąpiła zmiana, czyto przez podział między pojedynczych członków gminy, czyto przez regulacyę sposobu ich używania.

Prawa koszenia trzciny lub łowienia ryb na obcym stawie, lub koszenia trawy na obcych stawiskach lub łąkach, podlegają przepisom patentu z r. 1853 wtedy, gdy między gruntem służebnym i panującym istniał stósunek zwierzchności i poddaństwa; w innych zaś wypadkach, jeżeli np. wykonywane bywają na gruntach dominikalnych przez gminy obce, lub przez osoby tejże gminy, które nie były poddanymi, lub jeżeli przysłużają członkom jednéj gminy na gruntach niedominikalnych, do członków tejże lub obcéj gminy należących, — niepodlegają przepisom wspomnionego patentu i przeciw woli uprawnionego wykupione lub uregulowane być nie mogą.

Szkody z tych służebnictw dla uprawy ziemi wypływające są oczywiste. Właściciel stawu, służebnictwem koszenia trzciny lub łowienia ryb obciążonego, spuścić go i osuszyć i w łąkę lub rolę przemienić nie może; bo musi utrzymywać trzciny lub ryby, które należą innym do nich uprawnionym osobom. Przy łąkach, na których liczni uprawnieni służebnictwo koszenia trawy wykonywają, ani właściciel ani żaden z uprawnionych nie mają dość silnego interesu, aby te łąki osuszać, oczyszczać, lub lepszemi trawami nasiewać, i żaden z nich nie może taką łąkę w rolę przemienić, choćby grunt taki zorany więcéj przynosił korzyści; bo posiadający służebnictwo tylko do trawy mają prawo, a właściciel łąki musi cierpieć, aby ta trawa dla uprawnionych rosła.

Mogą być jeszcze inne prawa służebnictw, które wykupnu lub regulacyi na podstawie patentu z r. 1853 podlegają tylko wtedy, jeżeli grunt służebny jest lasem, lub między gruntem służebnym i panującym zachodził stósunek poddaństwa, — np. prawo wygonu dla bydła, który często duży kawał ziemi czyni nieużytecznym, prawo kopania piasku, gliny lub darni, łamania kamieni itd. Jakkolwiek te i tym podobne prawa dziś wydawałyby się małéj wagi, mogą one jednak w przyszłości większego nabrać znaczenia [3]); lepiéj więc zapobiedz złemu wcześniéj, i dziś już starać się o zniesienie tych praw, lub o taką ich regulacyę, aby sposób ich wykonania uprawie ziemi jak najmniéj szkody przynosił.

Nikt z nas nie może się pochwalić tąką znajomością kraju, aby zdołał wszelkie służebnictwa gruntowe, patentem z r. 1853 nie objęte, a liczne i rozmaite, z wszystkiemi ich zmiennemi właściwościami opisać, ich szkodliwości dowieść, i najlepszy sposób ich zniesienia lub regulacyi podać. Spólnéj więc pracy i wiedzy potrzeba, aby dojść do zamierzonego celu, a gdy komitet c. k. galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego tę sprawę podjął, sądzimy, iż każdego obywatela obowiązkiem jest wyświecać ją wiadomościami z doświadczenia czerpanemi, i dać przez to komitetowi możność wywiązania się z niéj w sposób najwłaściwszy i najpożyteczniejszy.

Oprócz pytania o służebnictwach, rozbierane będą na przyszłém ogólném zgromadzeniu c. k. gal. tow. gosp. także pytania o dzieleniu i łączeniu posiadłości wiejskich i o dziedziczeniu posiadłości włościańskich. Może i w katastralnéj sprawie udzielą członkowie towarz. ogólnemu zgromadzeniu uwag swoich, które właśnie w tych czasach, gdy się szacunek katastralny w naszym kraju odbywa, mogą przynieść pożytek, bo wysokie c. k. władze obdarzając towarzystwo nasze zaszczytném dlań zaufaniem, chcą i w téj sprawie mieć sobie przedłożone nasze spostrzeżenia. Ważność tych spraw i wybór wiceprezesa sprowadzi zapewnie na przyszłe ogólne zgromadzenie c. k. gal. tow. gosp. znaczną liczbę jego członków.

[1]) Obacz Nr 247 *Czasu*.

[2]) Rozumie się, iż niemówimy tutaj o prawach spólnictwa do całych niepodzielnych posiadłości tabularnych lub włościańskich, które to prawa tylko przez sprzedaż takiéj niepodzielnéj posiadłości zniesione być mogą—lecz o prawach spólnego posiadania pojedynczych kawałków gruntów, niestanowiących jedną nierozdzielną całość. Mógłby kto zarzucić, że i te ostatnie prawa, szczególnie jeżeli są oparte na spólnictwie własności, nawet przeciw woli spółposiadaczy zniesione być mogą w drodze procesu sądowego na podstawie ustawy cywilnéj, która stanowi, że każdy spółuczestnik może żądać zniesienia spólnictwa (§ 830), lecz rzadko kto odważy się poszukiwać zniesienia spomnionych praw na długiej i kosztownéj drodze procesu sądowego.

[3]) Na prawa do wrębu i pastwisk przed laty mało zważano, i dla tego to one do olbrzymich rozmiarów urosły.

Korespondencya Czasu.

Lwów 14 grudnia.

(II) Z określenia gminy w poprzednim liście wypływa, że nie powinna ona pod żadnym pozorem przyjmować funkcyj, jak np. władzy egzekucyjnéj w poborze rządowych podatków, urzędowych czynności rekrutacyjnych itp. Pominąwszy bowiem, że wypaczałoby to jéj powołanie, lecz i inne jeszcze przeciwko temu u nas przemawiają względy.

Bacząc na słabe siły wiejskiéj naszéj gminy, dość będzie gdy się jéj poruczy pobór podatków ryczałtowo jéj przez urząd podatkowy wykazywanych, bez obowiązku jednakże ich egzekwowania. Nałożywszy zaś na nią i egzekucyę, czynność ta jako nie mogąca się już obejść bez pewnych form prawnych, nietylko że pochłaniałaby nie mało czasu, którego członkowie gmin wiejskich rolnicy nie mają do zbytku, i nietylko że wymagałaby odpowiedniego takiemu urzędowaniu

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TEATR POLSKI
W KRAKOWIE.

Od połowy upłynionego miesiąca, trupa polska pod dyrekcyą p. Pfeiffra, rozpoczęła szereg swoich przedstawień. Repertoar teatralny zaopatrzony w wiele oryginalnych sztuk polskich, zapowiedziane przybycie wielu nowych członków do trupy, kazały się spodziewać, że tegoroczna scena podniesie się, i wywdzięczy publiczności za gorliwe nawiedzanie polskiego teatru, przez co święcie spełniany obowiązek nietylko w samym sobie, ale i w uprzyjemnionych wieczorach znalazłby nagrodę.

Pod względem wyboru nowych sztuk pisanych przez najlepszych w tym rodzaju naszych autorów, trzeba dyrekcyi oddać sprawiedliwość, że robi co może. Nie jéj wina, że nie wszystkie z tych nowych płodów dramatycznych wytrzymać mogą krytykę; nie jéj wina, że czasami przedstawienie niepodniosło się nad poziom utworu. Kto się rozpatrzy spokojnym umysłem w położeniu sceny polskiéj w Krakowie, ograniczonéj do własnych środków, jakie zdobywać musi, i w stosunek publiczności do teatru, któréj część nawykła widzieć zagraniczne sceny, a druga część łaknie efektowych nowości— ten przyzna, że w takim zbiegu trudnych wymagań, zaspokojenie i jednych i drugich odpowiednio do wyższych pojęć o przeznaczeniu teatru, należy do prawdziwych łamigłówek antreprenerskich. Ażeby bowiem dogodzić publiczności znającéj teatra europejskie wypadałoby nie tyle ubiegać się za nowościami, ile wyszukiwać najudatniejsze płody, i takowe przedstawiać z doskonałém wystudiowaniem ról. Kiedy sztuka dobrze jest graną, pociąga widzów i nieprzykrzy się im, chociażby kilkanaście razy powtórzona. W takim przypadku, nietyle zajmuje sama treść, którą można znać na pamięć od końca do końca, ile uwagę zaostrza oddanie roli w sposób przechodzący spodziewanie, co nazwiemy stworzeniem charakteru, przejęciem się sytuacyą, dopełnieniem samego autora. Aktor który niewolniczo trzyma się litery, który, że tak powiem nierobi ze siebie żywéj illustracyi do tekstu, może być dobrym recytatorem, deklamatorem, ale nigdy artystą. Czyby książka przeszła przez jego usta, czy ją sam sobie przeczytam — wypadłoby prawie na jedno. Najlepszy artysta nie jest w stanie stworzyć roli, ani wystudiować jéj w kilku dniach. Sławny Fleury opowiada w pamiętnikach swoich, że po pół roku i więcéj studiował jedną rolę, ale też kiedy w niéj wystąpił, przechodził oczekiwanie, bo stawał się twórcą równym, a często i oryginalniejszym jak sam autor. W tych warunkach postawiona nasza scena, mogłaby dojść do téj wysokości, na jakiéj stoją najpierwsze sceny zagraniczne; nieidzie tu o przyrodzone talenta któremi nas niebo nieskąpiéj obdarzyło jak inne narody, lecz tylko o możność utrzymania takiéj czysto artystycznéj sceny. Nigdzie teatra własnemi siłami nieprzyszły do udoskonalenia; wszystkie bowiem wzorowe sceny doznawały opieki monarchów lub miast w ten sposób, że dyrekcye były w stanie zrobić się niezawisłymi od kaprysów publiczności, że mogły utrzymywać liczne trupy, wykształcać artystów do specyalnych ról, aby ten sam aktor niegrał lokaja, który grał króla, a kochanek żeby niegrał tyrańskiego ojca.

Czyliż wymagająca część naszego towarzystwa, może domagać się tego wszystkiego od sceny krakowskiéj? Zapewne, wymaganie niejest uzasadnioném; zwłaszcza, że choćby jak najgorliwiéj uczęszczała do teatru niezdoła go jeszcze postawić na téj stopie, aby doskonałość osiągnął. Scena więc ażeby się utrzymać przy jakiéj takiéj egzystencyi uciekać się musi do skarbienia sobie téj części publiki co największy dochód przynosi, a co łaknąca coraz świeżéj strawy, niesmakuje w powtarzanych sztukach. Dla tego na żadnéj może scenie jak na krakowskiéj niewidzimy takiego mnóstwa nowych przedstawień. Od miesiąca, jak rozpoczęły się widowiska, jedni i ci sami aktorowie odegrali najmniéj z półtuzina niewidzianych tu jeszcze komedyj i dramatów; — gdzieindziéj wystarczyłoby to na cały rok; u nas, wiele z nich niedoczeka się może i drugiéj reprezentacyi, jak raz przeczytana książka, do któréj niechce się wracać. Nacisk na nowość, niepodobieństwo zmiany kolei między aktorami aby dać im czas do wystudiowania roli (bo przecież nauczenie się jéj na pamięć nie jest studiowaniem) zawsze przyprawiać będzie o upadek choćby najlepszą sztukę; bo to pewna, że jeżeli jaki znamienitszy utwór przy kilkakrotném powtórzeniu nieściąga zawsze tłumu widzów odkrywających w nim coraz nowe piękności, tém samém już upadł, a upadł nie ze swojéj winy, lecz skutkiem niedołężnego przedstawienia. Dopókąd scena polska pozostawać będzie w powyższych warunkach, ani myśleć aby kiedykolwiek się podniosła. Mogą się trafiać przypadkowe indywidua z niezwykłemi zdolnościami, ale to niepodniesie sceny, jak jedna jaskółka niesprowadzi wiosny. Harmonia w całości, owa jednolitość gry, ów urok sympatyczny co się pojmuje, a nie tłumaczy, a co najwięcéj porywa i entuzyazmuje widza, cała ta wyższa estetyka teatru, jest jeszcze dla nas obiecanym krajem rysującym się w mglistém oddaleniu, i niejako zawisłym od pisarzy dramatycznych, którzy dziś nieśmią i nieumieją trącić tych stron coby wstrząsały całą duszą widza, coby zagadały doń właściwym językiem, wywołującym najwyższą sympatyę dla ulubionych i znanych w narodzie postaci. Scena za autorem, jedno wlecze się za drugiem, jakby na świadectwo, że i u nas byłoby wszystko jak gdzie indziéj, gdyby sprzyjały warunki. Z resztą tym trybem idą i inne objawy kultury: wiedza jest: jak być powinno, chęci są i pragnienia ku doskonaleniu się, ale do wykonania sił braknie, a głównie tego swobodnego rozwoju który tylko możebnym bywa w organizmach niedotkniętych niemocą. Na każdéj też drodze spotyka się pragnienie i niemoc; górne nie raz pomysły, a niepraktyczne wykonanie; pojęcie ogólnéj potrzeby, a niedostatek sił do przeprowadzenia; świadomość ostatnich rezultatów pracy cywilizacyjnéj, a obok tego szerokie przerwy w najelementarniejszych przedmiotach. To samo dzieje się ze sceną— wiemy i czujemy napatrzywszy się obcych teatrów, czém powinien czém może być teatr — i dla tego z politowaniem patrzym na naszą scenę, gardzimy nią nawet, byle się wędrowna nawinęła nowostka — a nieporachujemy się w duchu czyśmy co bądź dla niéj zrobili, aby mogła z zagranicą rywalizować. Wymagać łatwo, pomagać trudniéj; czynna dopiero pomoc, daje do wymagań prawo.

Widząc to położenie naszej sceny zostawionej że tak powiem, własnemu przemysłowi, niepodobna jest prawie stosować do niéj w całéj obszerności wymagań krytyki— bo krytyka tylko tam ma dla siebie stosowne pole, tam owoc przynosi, gdzie sztuka używa wszelkich przywilejów, gdzie niepotrzebuje walczyć z trudnościami bytu; inaczéj sztuka szczególniej sceniczna ucieczе się do zwykłéj wymówki: mogęż unosić się w doskonalsze sfery, gdy tylko w poziomych znajduję chleb powszedni?— Krytyka też jest wyrozumiałą i niezaprzecza prawa do życia; co więcej, pragnie rozbudzić zamiłowanie sceny ojczystej tak w publiczności jak w artystach, bo jednym poczytuje za grzech lekceważenie téj instytucyi, tak z oświatą narodu zrosłéj, a drugim wkłada obowiązek dopełnienia

personalu w gminie, lecz nadto, ponieważ każda egzekucya ma swoje strony dotkliwe, obudzałoby to zatem osobiste niechęci ku zwierzchności miejscowéj, która ażeby mogła gminą kierować skutecznie, potrzeba aby posiadała jéj przychylność i ufność.

Trudniejby jeszcze gminie naszéj przyszło dać radę czynnościom rekrutacyjnym. Tu już zgołaby ona obejść się nie zdołała bez przybrania sobie znacznéj nawet pomocy pisemnéj, gdy objęte przedmiotem tym liczne korespondencye, utrzymywanie tabel, rozbieranie wykazów etc. obok niemałego piśmiennego zajęcia, pewnéj już także wymaga rutyny.

Jako motywa przeciw przydzieleniu gminom podobnych czynności, dosyć jest przywieść: 1) że gminy u nas wiejskie zbyt mało, albo częstokroć wcale nie posiadają w sobie indywiduów sposobnych do prowadzenia tego rodzaju interesów, 2) że przeto też gminy, zmuszonemiby się znalazły do zaprowadzenia i utrzymywania formalnych kancelaryj urzędujących, z dostateczném obsadzeniem tychże przez personale stósownie ukwalifikowane, a co wszystko sprowadziłoby na gminy koszta, którymby prawdopodobnie wystarczyć nie podołały.

Uchylajmy więc gminy o ile podobna od takiego układu rzeczy, inaczéj bowiem zagraża im naprzód, że popaśćby mogły pod wpływ tu i owdzie fatalny, zmuszonemi będąc do szukania sobie wyręczycieli w pisarzach, którychby oczywiście interesem to było, ażeby położenie takie ile możności przeciągać, i wbrew cywilizacyjnym zamiarom rządu, jak najdłużéj utrzymywać w gminach ową potrzebę uciekania się do ich pomocy; powtóre, że stan gmin wiejskich wycieńczonych już to wyzyskiwaniem ich ubocznem, już to nowym ciężarem miejscowym, który przy napływie urzędowych czynności musiałby się jeszcze powiększać, że stan mówimy taki przywiódłby kraj do tego, iżby mu wprędce sił produkcyjnych, a tém samém i sił podatkowych zgoła zabraknąć mogło.

Berlin 18 grudnia.

† Wiadomość, którą tu przed parą dniami z Wiednia odebrano, że hr. Rechberg będzie pełnomocnikiem Austryi na kongresie paryzkim, jest zapewne powodem powtarzanéj tu dziś pogłoski, że Prusy poślą na kongres p. Schleinitza, a Rosya księcia Gorczakowa. Jest to jednak, jak dotąd, tylko domysł. Hr. Pourtales, który tu z Paryża przyjechał po instrukcye, będzie zapewne głównie Prusy reprezentował, lecz być może, że w razie potrzeby, w dalszym ciągu kongresu, minister spraw zagranicznych przejmie osobiście ten obowiązek na siebie.

[illegible] pogłoska odnosząca się do kongresu jest ta, że w razie nienależytego poparcia praw książąt złożonych z tronu w księstwach środkowych Włoch, utworzoném ma być z nich królestwo Etruryi, i na tron powołaną rodzina leuchtenberska. Mówią, że Rosya projektowi temu jest przychylną, i że w ostatecznym razie i Austrya do niego się przychyli, przekładając takie załatwienie sprawy nad połączenie się księstw z Sardynią. Prusy trzymać się będą Rosyi, zwłaszcza, że i Francya, w niemożności przeprowadzenia na kongresie restauracyi książąt, ma powyższemu projektowi dać pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi. Czy państwa pośrednich Włoch będą z niego zadowolone, o to kongres nie będzie się wiele kłopotał. W razie oporu zgodzi się zapewne i na interwencyą, którą to ewentualność Anglia dotąd statecznie odpiera, tak że, jak tu mówią, niemasz dotąd zupełnego co do tego punktu pomiędzy mocarstwami porozumienia.

Dyskusya wywołana w prasie ustąpieniem z ministerstwa jenerała Bonina uciszyła się po wyjaśnieniu powodów przez organ ministeryalny. Jenerał opuścił wczoraj Berlin, udając się do Koblenc dla objęcia dowództwa nad ósmym korpusem. Familia jego także się tam przenosi. Straci na tém tylko córka, zamężna za tutejszym posłem tureckim, p. Aristarchi. Uciszyły się także rozprawy o ostatnim wyborze poselskim w stolicy po zabraniu przez policyą jednego numeru *Volkszeitung* która za nadto rozpuściła język w téj sprawie, dotykając osób najwyżéj położonych. *Kreuzzeitung* tylko podszczuwa i intryguje swoim sposobem, aby z jednéj strony rozerwać sojusz liberałów demokratycznych z liberałami konstytucyjnymi, z drugiéj strony wstrząsnąć zaufanie gabinetu w prawość sposobu myślenia i postępowania jednych i drugich. Sądzę, że się ani jedno ani drugie stronnictwu feudalnemu nie powiedzie, ale nie będzie bez tego, aby na sejmie to polityczne szermierstwo godziwemi i niegodziwemi środkami daléj się nie prowadziło.

Książę Fryderyk Wilhelm powrócił z nad Renu i nie był w Karlsruhe. Uroczystość obchodzona z powodu otwarcia całéj drogi żelaznéj nad Renem, od Kolonii aż do Bingen, a ztamtąd aż do Moguncyi, nie miała w sobie, oprócz patryotycznych mów i toastów, nic politycznego, coby podnieść należało. Zdrowie króla nie poprawia się. Z tego powodu nie może on także opuścić dotychczasowego mieszkania swego w Sanssouci i przenieść się do przygotowanego w zamku poczdamskim.

Zawczoraj stracił znowu Berlin jedną z swoich znakomitości naukowych. Umarł Wilhelm Grimm młodszy brat Jakóba, w 74 roku życia. Bracia ci, którym literatura niemiecka, mianowicie pod względem starożytnych i językowych badań tyle zawdzięcza, pochodzą z elektorstwa heskiego, z miasta Hanau, byli późniéj w Getyndze, a przez teraźniejszego króla pruskiego powołani zostali do Berlina na członków akademii nauk. Syn zmarłego, nowelista i poeta, ożenił się niedawno temu z Giselą Arnim, najmłodszą córką Bettiny Arnim, znanéj autorki.

Paryż 15 grudnia.

B. Wypadki europejskie odwróciły uwagę publiczną od Indyj wschodnich. Zapomniano, że w téj odległéj i obszernéj krainie niedawno jeszcze toczył się krwawy bój i wstrząsał okropnością wypadków najobojętniejszych nawet czytelników. Panowanie Anglii na półwyspie indostańskim zdawało się na chwilę zachwiane. Jest rzeczą niezawodną, że nie liczba ofiar nie skąpe poświęcenie, ale brak męża, zdolności i jedności czynu uratowały angielską posiadłość zamorską, ułatwiając uśmierzenie powstania. Potoki krwi płynęły z obu stron obficie. Okropności odwetowe splamiły kartę historyi. Nakoniec Anglia wyszła zwycięzko, ale znalazła się zarazem w trudniejszém niż kiedykolwiek położeniu, mając przed sobą sto milionową ludność do rządzenia, zreorganizowania i powstrzymania. Przypominają sobie zapewne czytelnicy owe ryczałtowe konfiskacye w królestwie Oudy, po zdetronizowaniu i uwięzieniu monarchy tego kraju. Wice-król Indyj, lord Canning, żywo był ganiony w parlamencie, żywiéj jeszcze potępiony przez opinię publiczną. Parlament silny w skutek obrony whigów, oddał słuszność wielkorządzcy swemu. Lord Ellenborough, minister do spraw indyjskich, który pierwszy przesłał lordowi Canning surową naganę, podał się do dymisyi, obrażony przez wotum parlamentu potwierdzające postępowanie lorda wielkorządzcy Indyj. Śmiało można twierdzić, że jeżeli w Anglii część opinii publicznéj oświadczyła się za wyrokiem parlamentu, druga część, może znaczniejsza, stanęła po stronie lorda ministra szlachetnie protestującego ustąpienie z gabinetu. Europa ze zgrozą widziała postępek lorda Canning. Hurtowny zabór własności prywatnych oburzył sumienie publiczne, coraz więcéj przeciwne konfiskatom. Ludzkość czeka i żąda prawodawstwa opartego na mniéj barbarzyńskiém tle. Konfiskata musi być wymazaną z kodeksów i zaniechaną jako środek niechrześciański i oburzający. Krótki czas nas oddziela od téj epoki, w któréj pełnomocnik kraju tak dumnego ze swych swobód, dopuszczał się najgwałtowniejszego środka przemocy, jakim kiedykolwiek rządzący posługiwali się; a już właśnie jego rozporządzenia niszczą skutki nieprawości i zadają fałsz obrońcom systematu.

Ostatnia poczta indyjska donosi nam o tryumfalnym wjeździe lorda Canning do stolicy królestwa Oudy, do słynnego obroną i szturmem Lücknowa. Wice-król Indyj wschodnich wystąpił z okazałością odpowiednią potrzebom azyatyckich nawyknień. Na Wschodzie władza bez oznak siły i majestatu przestaje być władzą. Nie brakło zatém na świetności i pompie delegatowi W. Brytanii. Militarny i dworski orszak przewyższył bogactwem i liczbą dawnych władzców Oudy, o których wzmianki nawet nie ma. Lord angielski zaćmił i w tyle zostawił króla indyjskiego, którego rodzina od lat kilku w Londynie przebywająca, wywiozła 36 milionów franków kieszonkowego podróżnego grosza. Wspomniawszy ustępowo tę sprzeczność igrzyska losu, wróćmy do politycznego znalezienia się lorda Canning. Nazajutrz po tryumfalnym wjeździe, wielkorządzca dawał w pałacu rządowym uroczyste posłuchanie. Zebrawszy na około siebie *Taloukdarów*, to jest tych właśnie których prostym ukazem z własności wyzuł, oświadczył im na raz jeden, że wracają do dóbr swoich, że powrócone im zostaje dawne położenie, z warunkiem tylko opłacania rządowi angielskiemu rocznego haraczu, który nieulegnie żadnemu nigdy podwyższeniu, choćby dochody powiększone zostały i który na wieczne czasy niezmiennie w jednéj ilości opłacanym być ma.

Taloukdarowie są to posiadacze zupełnie do dawnych feudalnych panów podobni. Płacili daninę królowi Oudy, a nawzajem byli królikami wszechwładnemi w posiadłościach swoich. W czasie powstania, ponieważ Anglia oświadczyła się z zamiarem cywilizacyi i reformy, taloukdary zagniewani przeszli na stronę powstania. Lord Canning ukarał ich konfiskatą ryczałtową. Teraz powraca rzeczy do stanu pierwotnego, naturalnie w celu zyskania sobie tych niebezpiecznych przeciwników. Bo w rzeczy saméj królestwo Oudy najwięcéj groziło panowaniu Anglików. We wszystkich częściach państwa powstanie było wojskowe, w królestwie Oudy tylko zamieniło się na ogólny i polityczny ruch. Ciekawą jest teraz rzeczą, jak np. przyjmą w Anglii ten wymowny obrot wielkorządzcy, a powtóre jaki skutek zmiana systematu wywrze na przyszłość kolonij. Zarzucają już Canningowi, że skompromitował przyszłość finansową metropolii ograniczając daninę taloukdarów do cyfry niezmiennéj. Tym sposobem bogactwo skutkiem dobrego zarządu może się powiększać nieskończenie, a dochody skarbu będą zawsze w jednym stanie. Zarzut ten jest mniéj ważny, ale nierównie jest więcéj uwagi godna strona moralna rzeczy. Anglia szczyci się misyą cywilizacyjną chrześciańską w posiadłościach swoich nad Gangesem. Ustępując królikom wszechwładztwa za opłatą haraczu, rząd angielski tym samym oddaje w ich ręce przyszłość ludu indyjskiego. Wyrzeka się władzy i wpływu bezpośredniego, za pomocą którego tylko można przeprowadzić reformy i zaszczepić zasady chrześciańskiéj oświaty. Wprawdzie wielkorządzca w mowie mianéj do Taloukderów zaleca im wspaniałomyślność i sprawiedliwość w obchodzeniu się z ludem, wzywa do posłuszeństwa władzy centralnéj i nakłania do dawania dobrego w tym względzie przykładu poddanym, ale są to słowa urzędowe, czyn zaś i codzienna praktyka dręczy bezwarunkowo ludność indyjską maleńkimi królikami, którzy jéj pewnie nie na korzyść oświaty użyją. W całym tym kroku rządu angielskiego widać słabość, obawę przyszłości i odbiegnięcie od zasady, która wcale niechrześciańskie zamiary pokrywała. Metropolia bądź jak bądź potrzebuje utrzymać kolonię, poświęca więc wszystko, przeczy własnym swym rozporządzeniom, depce zobowiązania li tylko dla dopięcia celu głównego. Czy go dopnie? Czas pokaże.

W przeszłym miesiącu zszedł z tego świata w Montreux w Szwajcaryi rodak nasz Edward Sylwester Rottermund, brat przyrodni p. Kamińskiego, o którego bolesnym ciosie w tym piśmie donosiłem. Są rodziny których pasmo nieszczęść niezasłużonych dopóty ścigać nie przestanie, dopóki Opatrzność nie zlituje się nad przesadzonym brzemieniem niedoli. Rottermund zszedł z tego świata w młodym jeszcze wieku, miał dopiéro lat 46. Prawie dzieckiem opuścił kraj. Skończywszy szkołę centralną z chlubnym patentem, udał się do Ameryki, szukając na tém obszerném polu czynności przedmiotu zajęcia. Długo przebywał w Kanadzie. Bogactwa mineralogiczne téj części Ameryki, znalazły w zmarłym Rottermundzie umiejętnego i gorliwego badacza. Długi czas przepędził nad jeziorem wyższym, gdzie jak wiadomo kruszce prawie bez aliażu i w stanie natury obficie wydobywać się dają. Pobyt w tych stronach z powodu nader niezdrowéj atmosfery, przyczynił się podobno do przedwczesnéj śmierci nieodżałowanego Rottermunda. Pracowity, gorliwy ten badacz, kusił się rozwiązać problemat bardzo trudny, któryby jednak zbogacił nie jedno indywiduum, ale tysiące rodzin. Extrakcya minerałów w Kanadzie utrudniona jest niepodobieństwem znalezienia miejscowych pracowników. Rottermund szukał sposobów zastąpienia niedogodności. Ożeniony z zamożną i z zacnéj rodziny kanadyjskiéj pochodzącą damą, mógł kilka razy odbyć podróż do Europy, celem zniesienia się z kapitalistami i uczonemi dawnego świata. Piękną kolekcyę minerałów ofiarował ministrowi oświecenia, który mu ten dar biblioteką odpowiednią do przedmiotu odwdzięczył. Wydał kilka broszur bardzo cenionych przez znawców rzeczy.

Roku niema, jak pełen nadziei i zaufania, tak zwykle bywają ludzie silnéj wiary w ideę pojętą, robił plany na przyszłość i wiązał powodzenie kopalni w Kanadzie z korzyściami własnego kraju. Śmierć przerwała prace i nadzieje. Może znajdzie się następca który szczęśliwym będzie w osiągnięciu celu. Nam zaś tylko żal po skonie pożytecznego, godnego i pracowitego rodaka pozostał.

Kraków 20 grudnia. Sprawozdanie z obrad komisyi Mężów zaufania zasiadającej w Krakowie nad ustawą gminną. — *Posiedzenie pierwsze dnia 30 listopada.*

Obrady komisyi mężów zaufania powołanych do ułożenia projektu do ustawy gminnéj, rozpoczęły

---

tego wszystkiego, co w danych warunkach dopełnionem być może.

Tegoroczny repertoar sceny krakowskiej zapowiedział i przedstawił już wiele nowości oryginalnych, co dowodzi, że jest zabiegliwość ze strony Dyrekcyi. Szereg przedstawień rozpoczął się komedyą Korzeniowskiego: *Podróżomania.* Dowcipna to krytyka téj manii pędzącej za granicę i tych co mają i co niemają za co podróżować; szkoda że autor tak przeładował obrokiem duchownym, tyle znanych morałów powtórzył, że akcya rospływa się w dość ckliwą retorykę. Parę scen komicznych, między innemi rewizya wędrownych pań i ich rupieci na komorze w Maczkach utrzymują na jakiś czas tę komedyę, będącą raczej zbiorem obrazków, niż dobrze przeprowadzonem dziełem dramatycznem. W sztuce téj trafnie pojęła rolę szlachcianki dotkniętej chorobą podróżowania p. Monikowska; również p. Delchau charakterystycznie odegrał chytrego żyda.

Po pierwszy raz widzieliśmy i Kraszewskiego komedyę: *Stare dzieje.* Rzecz osnowana na zdarzeniu, dość u nas nierzadkiem, że hr. dziedzic włości zostaje z majątku przez swego ekonoma, czy rządzcę wyzuty; wieśniacy zaś znając okrucieństwo i łakomstwo dorobkowicza, składają się na wykupno majątku i ofiarują go odwiecznemu dziedzicowi, którego rządy były pełne ludzkości. Miesza się w to miłość ekonomskiego synka ku hrabiance. Niebrak tu patetycznych sytuacyj; lecz cała intryga zaraz w pierwszej scenie wykryta, osłabia wszelkie zajęcie się: od początku można zaraz przewidzieć koniec; z tego powodu przez całe akty bywa powtarzanie jednej i téj samej rzeczy. Powieściowy żywioł wyraźnie sili się na dramatyczność i niemogąc jéj podołać zamienia się w dość nużące dialogi. Mimo tego sztuka ta dałaby się utrzymać na scenie grą dobrą, głębszem wystudiowaniem charakterów, a nawet właściwszemi kostiumami jak te, w które się przebrali wieśniacy ukraińscy. Aktorowie widać złudzeni pozorną łatwością dykcyi i prostotą scen, niezastanowili się nadtem że tu potrzeba było wiele ról stworzyć, między innemi rolę ekonomskiego syna wymagającą prawie karykatury. Również i ekonom powinien był mieć więcej pretensyi pozbycia się cech swojego stanu. Wszystko to trzeba było odgadnąć, stworzyć, a komedya niebyłyby tak niemiłosiernie upadła....

W *Szlachectwie duszy* komedyi Chęcińskiego, także [wystawionej po raz pierwszy, łatwiej było znaleść się naszym artystom; sztuka ta napisana ze znajomością sceny, ożywiona świetną dykcyą, prowadzona z rozmysłem, sama przez się porywała grających. — Znając tę sztukę z książki, dopiero na scenie, można było, pomijając kilka deklamacyjnych i oklaskowych tyrad, poznać główną jéj słabą stronę w tem, że autor chciał nam przedstawić nowe wyobrażenia o równości, w walce z przestarzałem wyobrażeniem dumy rodowéj szlacheckiej. Wszakże w obu tych obrazach postawieni bohatyrowie wcale nierównej są miary. Po jednéj stronie wolni od tego przesądu z miłością odmalowani rycerze jak: Baron, jego córka i dwóch Wilczurów — po drugiej dwoje tylko przywileistów: Baronowa i Hrabia; pierwsza, z jakąś skazą na życiu, śmieszna i mdlejąca co słowo; drugi, typ zrujnowanego wietrznika goniącego za posagiem. Tam charaktery zacne działające moralnie. po męsku, tu same upadki uciekające się do mdłej intrygi.

W tak nierównym boju, walka niemogła nabrać prawdziwego interesu i podnieść się do tej skali, do jakiéj artysta powinien podnosić swoje utwory, aby zdołały go przeżyć na scenie. Zapewne autor dał się uwieść chętce obrócenia w śmieszność zastarzałego przesądu dumy rodowej, i dla tego wyobrazicielów téj myśli przykroił do téj foremki wodewilowéj; lecz czyż nie wyższą zrobiłby komedyę stawiając w walce dwa przeciwne obozy reprezentowane przez równy zastęp, z których jeden upada pod siłą ducha czasu, a nie pod ciężarem śmieszności. Mniejsza byłaby sprzeczność z historyą i prawdą. Ta wada pomysłu osłabiła całość dramatu, zkądinąd mającego rzadkie przymioty w dzisiejszych pisarzach dla teatru, bo to nie są tylko obrazki, lecz w całości obmyślana komedya. —

Co do samego przedstawienia, można oddać sprawiedliwość artystom, że gra ich była równa, i że sztuka od początku do końca szła dobrze; Baronowa zręcznie uniknęła karykatury, a Wilczura zbytniej rubaszności.

Sędziwoj, dramat W. Szymanowskiego wierszem napisany, nieudał się. Niektóre ustępy wcale piękne najnieszczęśliwiej były powiedziane; zamiast wiersza słychać było tylko chropawą jakąś prozę trudną do zrozumienia, co jeszcze bardziej szkodziło dramatowi mającemu niektóre sceny piękne, ale pozbawianemu akcyi; bo przecież przerzucanie się z miejsca na miejsce niemoże się nazwać akcyą. Żywiołem powieściowym i tu zaszkodzono właściwej dramatyczności zamieniającej się w szereg idących po sobie obrazków. Jeden Seton (p. Janowski) najlepiej pojął był swoją rolę i tworzył uderzający kontrast między innymi rolami recytowanemi bez myśli. Prawdać to że najgłówniejsze figury dramatu należą do rzędu istot, którym piątej klepki brakuje — takiemi przynajmniej wydają się ci adepci magii i alchemii, jeśli ich nieweźmiemy za prostych oszustów. Rozprawiają do znudzenia o sztuce robienia złota, o kamieniu filozoficznym, o zbawieniu ludzkości, ale że się to kończy na gadaninie, a żadnego cudu ani zbawienia niewidać, więc dla tych figur niemożemy mieć najmniejszego interesu; wreszcie czyby tego Sędziwoja powieszono lub spalono, wcaleby nas to nieinkomodowało. Sędziwój ten jest niedonoszonem dzieckiem Fausta; znać to, bo chociaż się przechwala jakąś głęboką tajemniczą mądrością, ale najpewniej niepoznałby się na czarnym pudlu czy to zwykły pies, czy posłaniec piekielny.

Dawano też i *Adryjennę Lecouvreur*, sztukę napisaną dla jednej roli: Adryjenny, około której jak około słońca obraca się rzeszta konwencyonalnych satelit. Wszyscy grali wcale dobrze, bo zadanie nie było trudnem, lecz rola Adryjenny niemoże się utrzymać bez takiej potęgi traicznéj, jaką widzieliśmy niegdyś w p. Aszpergerowej. Są role wyjątkowe, przechodzące pewne siły, zastosowane do specyalności, jak zbroja ukuta na olbrzyma niemogłaby przydać się na trubadura. — Dla tego i p. Majewska pomimo talentu swego i szczerej chęci, niemogła podołać téj roli przechodzącéj jéj siły. — Co do przedstawień z czasów Ludwika XIV i XV, kostiumy wymagające pudrowanych peruk i wielkiej elegancyi, niemogą się żadną miarą pogodzić z „ozdobą twarzy, pokrętnemi wąsami.“ — Zdawałoby się, że lepiej wąsów nienosić, a przyprawiać je w potrzebie, niż wtenczas golić, kiedy konieczność historyczna nakazuje aby ich niebyło; pozbyć się ich w tym jednym razie, nie będzie: Szkoda wąsów. Drobne komedyjki z francuskiego, jak: *Syn — narzeczona*, *Sto za sto*, *Obiadek z Magdusią* wcale dobrze były odegrane. Jeżeli trajedye i dramata niezawsze odpowiadają siłom trupy krakowskiej, czemużby takowa niewogła wyrobić sobie specyalności w mniejszych sztuczkach? Znacznej części widzów, więcej idzie o doskonałą grę, o stworzenie oryginalnych charakterów choćby w małych komedyjkach, jak o wielkie przedstawienia niedostatecznemi siłami.

się na dniu 30 listopada r. b. Przewodniczący komisyi, radzca dworu i naczelnik rządu krajowego, kawaler Wukassowicz zagaił pierwsze posiedzenie przemową, w któréj objawił w imieniu rządu podziękowanie obecnym, iż podjęli się z gotowością obowiązków, do jakich ich rząd powołał. Wprawdzie zaszły niejakie zmiany w składzie komisyi, lecz przypadkowy ubytek zastąpionym został. I tak zamiast pana Antoniego Leopolda Swobody z Łańcuta, który się usprawiedliwił słabością zdrowia, powołanym został burmistrz bocheński, pan Józef Turek, a następnie, iż dziś właśnie nadeszło uwiadomienie o złożeniu ciężką chorobą księdza Olcyngiera, dziekana w Tyczynie, który nie mógł przybyć na to posiedzenie. Do składu komisyi wchodzą przeto:

Aleksandrowicz Adolf, członek Izby handlowo-przemysłowéj, w Krakowie;

Badeni Michał, właściciel dóbr, prezes Tow. gospodar. w Krakowie;

Darowski Wincenty, właściciel dóbr, członek wydziału miejskiego w Krakowie;

X. Górnicki Leopold, proboszcz w Pleszowie;

Hölzel de Sternstein Ludwik, bankier, członek wydziału miejskiego w Krakowie;

Kirchmayer Wincenty, bankier, właściciel dóbr, prezes Izby handlowo-przemysłowéj i członek wydziału miejskiego w Krakowie;

Larysz Karol, baron, właściciel dóbr;

Machalski Maksymilian, D. O. P. adwokat w Krakowie;

X. Olcyngier Leopold, kan. katedr. honor., dziekan, nadzorca dystryktowy szkół, proboszcz w Tyczynie;

Potocki Adam, hrabia, właściciel dóbr;

Stadnicki Edward, hrabia, właściciel dóbr;

Starowiejski de Bieberstein Stanisław, właściciel dóbr;

Szlachtowski Stanisław, właściciel dóbr, c. k. radzca skarbowy;

Seliger Rudolf mieszczanin w Białéj;

Turek Józef, burmistrz bocheński;

Wielogłowski Walery, właściciel dóbr, członek wydz. miejs. w Krakowie.

Przewodniczący komisyi radzca dworu wyłożył następnie zgromadzeniu właściwe cele powołanéj komisyi i przedmiot jéj obrad; przyczem oznajmił, iż komisya nie ma obowiązku poprzestawać na wskazanych patentem z dnia 24go kwietnia r. b. obwieszczającym ustawę gminną punktach, które dalszego wymagają rozwinięcia, lecz oraz, iż na mocy szczególnego polecenia JExc. Ministra spraw wewnętrznych z dnia 3go października r. b. pozostawionem jest do woli komisyi brać pod rozbiór i uchwalać takie również wnioski, które zmierzają do zmienienia pomienionéj ustawy z dnia 24 kwietnia r. b. tak pod względem formy jako też istoty.

W komisyi oprócz stanu właścicieli dóbr, reprezentowany jest niemniéj stan handlowy i przemysłowy przez powołanie kilku jego członków, a to w tym celu, aby gdzie idzie o najważniejsze interesa wszystkich klas ludności, można było wszechstronnie rzecz rozbierać, uwzględniając o ile tylko można wszelkie stosunki społeczności gminnéj. Inacziej okoliczności kazały postąpić z powołaniem reprezentantów ze stanu włościańskiego. Niski stopień ich oświaty nie pozwalał na bezpośredni z pomiędzy nich wybór, lecz zamiast nich zawezwano dwóch duchownych. Prezydujący bowiem jest tego przekonania, iż stanowisko ich względem włościan i nieprzerwane z nimi obcowanie stawia ich w możności dokładnego obeznania się z potrzebami i stosunkami ludu wiejskiego; stan zaś ich jako pasterzy dusz powołuje ich do stawania w obronie dobra ludu tak moralnego jako materyalnego.

Przechodząc następnie przewodniczący do porządku i toku obrad mających się rozpocząć, oznajmił, iż na referenta przeznaczył c. k. radzcę namiestnictwa Mrawinczycza, któremu polecił również wypracować projekta oddzielnych ordynacyj gminnych dla miast i wsi, i takowe służyć będą komisyi za podstawę obrad, nie tamując bynajmniéj czynienia w nich takich zmian i poprawek tak co do formy jako i treści, jakie w toku rozpraw uznanemi zostaną za stowne. Protokółem komisyi, do którego wpisywaną będzie kolej i porządek głosów, wnioski i poprawki do nich, zajmować się będzie wyznaczony w tym celu komitet, do którego oprócz właściwego referenta, powołani zostali członkowie komisyi pp. Starowiejski i Szlachtowski.

Gdy zaś JExc. Minister spraw wewnętrznych wyraźnie objawił życzenie, aby ustawa gminna jak najśpieszniéj mogła być stanowczo wygotowaną, i do potwierdzenia J. C. Mości przedstawioną, by takowa rychło wejść mogła w wykonanie, przeto przewodniczący radzca dworu zwraca na to uwagę komisyi, zapraszając ją do śpiesznego zajęcia się tem zadaniem. Wprawdzie trudność onego jakoteż sama ważność przedmiotu nie dozwala zakreślać z góry terminu zakończenia obrad, jednak ułatwienia zwykłe w ciałach obradujących i tu mogą być użyte, aby wpłynąć na pośpiech czynności; a mianowicie, jeśli zaraz przy otwarciu obrad ustanowionym będzie oddzielny komitet do ustawy miejskiéj, który się zajmie rozbiorem ordynacyi gminnéj dla miast, wypracowanéj w projekcie przez referenta. Skoro więc tylko rozprawy nad ustawą gmin wiejskich ukończone będą, komitet rzeczony będzie mógł przedłożyć rezultata obrad swoich nad ordynacyą miast do rozpatrzenia się i uchwalenia ich w komisyi. Po przyjęciu téj propozycyi, powołano na członków komitetu miejskiego pp. Hölzla, Turka, Seligera, Machalskiego i Aleksandrowicza.

Co się tyczy języka, w jakim komisya ma obradować, przewodniczący ze względu na to, iż jeden z członków komisyi wcale nie posiada języka urzędowego, wielu zaś innych nie w tym stopniu, aby dokładnie mogli pojąć i zrozumieć projekt ustawy, a tem mniéj w ciągu obrad brać udział w rozprawach, odpowiednio do ważności przedmiotu, pozostawił członkom komisyi wolność zabierania głosu bądź w języku urzędowym bądź krajowym, zwłaszcza, że większość członków oba języki dokładnie posiada.

Na objawione atoli życzenie komisyi, aby skoro rozprawy po polsku odbywać się mogą, prowadzony był także drugi egzemplarz protokółu zgodny w języku polskim, jako obraz zdań komisyi, do którego w każdym razie członkowie odwoływaćby się mogli, następnie, aby protokół ten dołączony został jako allegat do zbioru akt komisyi, które wysokim władzom państwa przedłożone być mają, przewodniczący radzca dworu oświadczył, iż chętnie na powyższy wniosek przystaje, gdyż własnem jego jest życzeniem, aby rozprawy z zupełną prowadzone swobodą — najrozleglejszą jawność pozyskały. W skutek tego postanowiono przydzielić do komitetu redakcyjnego dwóch nowych członków komisyi, a mianowicie pp. Walerego Wielogłowskiego i księdza Leopolda Górnickiego, by tym sposobem wzmocniony komitet mógł się zająć prowadzeniem protokółu, jakoteż układem osobnych polskich sprawozdań dla umieszczania ich w miejscowym polskim dzienniku.

Przewodniczący radzca dworu uczynił nakoniec wniosek, aby wziąść pod rozbiór pytanie, ażali przed przystąpieniem do szczegółowych obrad nad kolejnemi paragrafami projektu, nie byłoby właściwiéj zająć się rozstrzygnięciem pytań zasadniczych, to jest wyłączenia posiadłości niegdyś dominikalnych z gminy, tudzież potrzeby utworzenia gmin zbiorowych, zawartych w projekcie ustawy z przeznaczeniem wskazanego im zakresu działalności.

Ponieważ niektórzy z członków komisyi przedstawili trudność bezzwłocznego przystąpienia do obrad nad rzeczonym przedmiotem, albowiem mając sobie dopiero co udzielony projekt ustawy przez referenta wypracowany, nie byli w stanie rozpatrzyć się w takowym należycie, by go ocenić tak pod względem układu jako i osnowy, i z tego powodu życzyliby sobie, aby dalsze nad tem pytaniem rozprawy odłożonemi być mogły do 5go grudnia; przeto po uznaniu słuszności tego wniosku, pierwsze to posiedzenie komisyi zamkniętem zostało, a dzień 5go grudnia naznaczonym był na drugie posiedzenie.

Marceli Wisłocki zamianowany został notaryuszem w obrębie sądu obwodowego przemyskiego z siedzibą w Dobromilu.

Wiedeń 19 grudnia. Dzienniki poniedziałkowe ranne zwykle bywają skąpe w wiadomości. Wydawanie ich jest zawsze jako nowość dotąd, datująca od wojny włoskiéj, ogranicza się na szczupłym zakresie artykułów najpilniejszych. Dzisiejsze nic nowego nie przynoszą, wyjąwszy, że *O. D. Post* naznacza dyrektorem policyi w Wiedniu, w miejsce p. Czapki, radzcę namiestnictwa z Pragi p. Webera.

— Mylną była wiadomość o rozwiązaniu komisyi do ustawy gminnéj w Preszburgu, albowiem 17go odbyło się posiedzenie tego zgromadzenia — wprawdzie z innych członków złożonego. W miejsce bowiem tych, którzy nie chcieli uznać kompetencyi komisyi do stanowienia praw, powołano innych członków. Szczegóły o tém posiedzeniu jecze niewiadome. Aby się przekonać, jakie zaszły zmiany w komisyi tej, podajemy tymczasem nazwiska członków téj komisyi, jak pierwotnie złożoną była: hr. Gustaw Königsegg, szambelan, prez. tow. leśn. węgier.; hr. Adolf Degenfeld, szambelan; hr. Wilhelm Migazzy, szambelan; bar. Herman Pillersdorf, radzca namiestnictwa, starosta w Trenczynie, Józef Zaborski, radzca namiestnictwa, starosta w Preszburgu, Władysław Vietorisz, Walenty Gyürky sędzia, Mikołaj Bacsak, Koloman Bitto, wszyscy właściciele dóbr; Kampfmüller burmistrz w Preszburgu, Jan Kania kupiec, Teodor Edl członek izby handlowéj, Gustaw Walko członek izby handlowéj, Floryan Kapka sędzia, burmistrz w Bani Szczawnickiéj, Józef Stanzl radzca gminy w Tyrnawie, Jan Rutsek sędzia, Aloizy Brestieński wójt, Antoni Payer, wójt.

— *Dresdn. Journal* donosi, że nowozałożony dziennik w Wiedniu, zwać się będzie *Donau-Zeitung*; redaktor jego Dr. Giehne, dotychczasowy główny redaktor *Gazety pocztowéj frankfurckiéj*, już jest w Wiedniu. Przy urzędowéj *Gazecie wiedeńskiéj* ustaje półurzędowy dodatek wieczorny, a za to przydzielonym będzie tygodniowe pismo *Austria*, dawniéj w ministeryum handlu wychodzące. *Presse*, która jak głoszono, przejść miała w ręce banku kredytowego, pozostaje jak dotąd własnością p. Zanga. Obwieszczenie jéj w téj mierze ma zarazem znaczenie niejako artykułu politycznego. Mówi ono, że się redakcya trzymać będzie tych samych zasad równości na polu polityczném, religijném i ekonomicznem; o równości na polu narodowém niemoże być mowy, bo *Presse* jest germanizacyjną; na polu zaś religijném indyferentyzm u niéj najzupełniejszy. Nie ta część atoli artykułu jest znaczącą. *Presse* radzi czytelnikom, aby się nie spodziewali nowéj zupełnéj swobody objawiania swych myśli, gdyż minęła już krótka epoka wolności druku, która się zaczęła 22 sierpnia, tojest z ogłoszeniem programu ministeryalnego, a skończyła się... niebawem, bo nawet jeszcze przed ogłoszeniem prawa drukowego z d. 27 listopada. Jeżeli przeto zamilczemy, mówi *Presse*, o niektórych sprawach, a szczególnie o tych, które właśnie najwięcéj potrzebują wyjaśnień i rozbiorów, to nie będzie brane nam za dowód zapoznania naszych obowiązków, lecz za konieczny warunek trzymania się przy życiu.

— N. Pan nadał 61szy pułk piechoty Cesarzewiczowi Mikołajowi następcy tronu rosyjskiego, a Fmp. bar. Zobel, którego imie pułk ten nosił, naznaczony został drugim jego właścicielem. Fmpor. Veigel de Kriegslohn, obecnie nie będący w służbie czynnéj, przeniesiony został na stan spoczynku i otrzymał krzyż komandorski orderu Leopolda. Pułkownik Walz, dziennikarz przy naczelnéj komendzie armii, zamianowany jenerał majorem i komendantem domu inwalidów w Tyrnawie. Mianowani pułkownikami: Antoni Czermak, dowódzca 10go pułku artyl. pol. Arcyks. Maksymiliana d'Este; Aloizy Gassmeyer, dowódzca 8go pułku art. pol. imienia Branttem; Jan Beranek, dowódzca 11go pułku art. pol. Fitza. Pensyonowani jenerał majorowie: hr. Ferdynand Vetter von der Lilie, Rudolf Reichetzer, bar. Ferd. Pichl, Edmund Dienstel i bar. Fryd. Dlauhoweski.

Włochy.

Journal des Débats donosi z Rzymu 12go: Teraz częste odbywają się narady kardynałów; przed tygodniem było podobne zgromadzenie w Watykanie, które aż do nocy się przeciągnęło; utrzymywano, że najwięcéj mający wpływu radzcy papiescy, kardynałowie Patrizi, Feretti, Della Genza, Mattei, Santucci, di Pietro i Antonelli zasiadali na tém zebraniu i najwięcéj zajmowali się pytaniem, jakie wypada zająć stanowisko w obec proregencyi Buoncompagni. W rzeczy saméj, w dniu 11 wręczono wszystkim posłom zagranicznym protestacyę z dnia 7go b. m., w któréj „zawezwane są wszystkie rządy, aby użyły wpływu swego dla zapobieżenia, iżby nieporządek ostatnich czasów nie stał się czynem dokonanym popełnionego w sposób tak niesprawiedliwy gwałtu, na szkodę państwa papieskiego i jego panujących." — Kto ma reprezentować Rzym na kongresie, nie jest jeszcze postanowioném. Wczoraj odbyła się w tym względzie narada, lecz jak się zdaje nie można się było porozumieć. Jutro po mszy, sam Papież oznajmi, kto będzie pełnomocnikiem. Kardynał sekretarz stanu Antonelli nie objawia wielkiéj chęci do tego; lęka się on aby podczas jego nieobecności inne wpływy nie wzięły góry. Rzeczywiście zaś dla tego, że on sam niemoże się wymawiać brakiem instrukcyi, jakby to mógł uczynić każdy inny poseł.

— Nowy administracyjny podział krajów korony sabaudzkiéj, obejmujący Piemont, Sabaudyę, Genuę, Lombardyę i Sardynię, wraz z nowém urządzeniem gmin i prowincyj, wprowadzony został w wykonanie. Na podstawie tego nowego podziału, utworzonych jest 17 tak zwanych centrów, tojest obwodów; z tych przypada 10 na dawne posiadłości a 7 na Lombardyę. W każdém z tych centrów stoi na czele gubernator, który ma przy sobie podgubernatora. Sprawy gminne, tudzież sprawy miejscowéj administracyi każdego obwodu powierzone są radzie administracyjnéj wyszłéj z wyborów obywatelskich. Siedm nowych centrów lombardzkich są: Medyolan 800,000 ludności, Brescia 453,000, Como 432,000, Bergamo 410,000, Pawia 400,000, Cremona 350,000 i Sondrio (Valtelin) 103,000. Ten ostatni obwód musiał być utrzymany ze względów na swoje położenie topograficzne.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 grudnia. Śnieg prawie nieustannie pada. Przez ulice przekopać się trudno, lubo chodniki pilnie po kilka razy na dzień bywają uprzątane. Dla przechodniów grozi jednak inne jeszcze niebezpieczeństwo, bo wiatr zrzuca nieraz z dachów lawinę, a w chwilach gdy zgarniają śnieg z dachów, nieinaczéj ujść przed nią można, jak brnąć po pas w nagromadzone kupy zmiecionego śniegu. Wczorajszy wypadek na ulicy S. Anny powinien być przestrogą nietylko dla służących lecz i dla właścicieli domów. Dawniéj każdy dom musiał być opatrzony na przodzie dachu murem lub żelazną kratą. Na plantacyach sanicami płaskiemi torowano ścieżki; czyby nie można takim sposobem torować ścieżek i po przedmieściach, gdyż między temi a miastem brnąć niekiedy trzeba po nierozgarniętym śniegu.

Pociągi kolei żelaznéj spaźniają się z powodu zaspów śniegowych i zapewne spaźniać się jeszcze będą przez dni parę. Dziś do południa pociąg galicyjski nie ruszył nawet z Krakowa, gdyż musiano uprzątać mu wolną drogę.

— Dowiadujemy się, że wypadek z łyżkami srebrnemi, o którym wczoraj donieśliśmy, jest już drugim o ile wiemy. Na kilka dni przedtém przyszedł jakiś człowiek do pp. L. prosząc w imieniu X. P. o pożyczenie łyżek srebrnych z powodu iż tenże ma gości. P. L. posłał wprawdzie żądane srebra, ale przez własnego służącego, i wtedy podstęp się wykazał. Przytaczamy tę okoliczność dla przestrogi, jeśliby oszust chciał jeszcze próbować tego samego sposobu.

— P. August Mosbach, literat polski w Wrocławiu zamieszkały, przygotował do druku dzieło pod tytułem: „Wiadomości do dziejów polskich z archiwum miasta Wrocławia." Rękopism tego dzieła nadesłał poznańskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk, z zapytaniem, czy Towarzystwo zechce wydać pracę tę własnym nakładem, oddzielnie lub też w Rocznikach swoich. Wydział Towarzystwa Przyjaciół nauk polecił trzem swoim członkom przejrzeć ten zbiór dokumentów ułożony przez p. Mosbacha, i sprawozdanie złożyć w jak najkrótszym czasie.

— Po śmierci pastora z Jolswy znanego z swoich obserwacyj meteorologicznych i wróżb powietrznych, inny pojawił się Węgier nazwiskiem Karol Balla, który z zupełną pewnością (nieubliżając kalendarzowi czechowskiemu) obliczył co podobno nie da się obliczyć tak dokładnie jak obieg ciał niebieskich, iż rok 1860 będzie bardzo burzliwym. Już w styczniu mają panować wielkie wichry, a w nocy 6go i 21go lutego, najstraszniejsze burze mają się zjawić. Również w marcu panować mają wielkie burze na brzegach angielskich i holenderskich tudzież na cieśninie kaletańskiéj.

— W Charlestown w kraju Południowéj Karoliny, gdzie jak wiadomo istnieje niewola murzynów, podczas wystawy bydła i płodów rolniczych w listopadzie odbytéj, dwóch właścicieli otrzymało nagrody za najsilniéj zbudowanych murzynów!

Wyszedł Numer 51 „Tygodnika Gosp.-Roln.-Krakowskiego i zawiera:

1) Ogłoszenie przedpłaty na Tygodnik Roln. Przemysł. krakowski. — 2) Pszczelnictwo polskie. — 3) Sprawozdanie gospodarskie z pod Mościsk. — 4) Wiadomość o dziele Juliana Lubienieckiego. — 5) Korespondencyę. — 6) Rozmaitości. — 7) Wiadomości handlowe.

Dodatek tygodniowy N. 50 przy „Gazecie lwowskiéj" zawiera:

1) Piśmiennictwo w Galicyi. Do piśmiennictwa w Galicyi z ostatniego dziesiątka lat, zapisy bibliograficzne. Rok 1849—1859. (ciąg dalszy).

2) Obrót handlu krajowego w miesiącu listopadzie 1858 r. Przywóz i wywóz towarów do kraju i za granicę.

3) Sozań — Dokument z r. 1554. Król Zygmunt August potwierdza pismo, którem królowa Bona postanowiła, iż Jamieńscy, Sozańscy i inni właściciele Sozani równie mają prawo do zwróconego kąta pola.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 19 grudnia. *Sunday Times* nadmieniają o pogłosce, jakoby lord Russell zamierzał wystąpić z gabinetu z powodu niezgody z lordem Palmerstonem. To stało się powodem zwłoki w zebraniu się kongresu. *Observer* zapewnia, że niemasz przyczyny obawiania się jakowych zajść o kwestyę kanału suezkiego.

Kopenhaga 18 grudnia. Frederiksborg zgorzał ze szczętem; a wraz z nim bardzo kosztowna galerya obrazów.

Serbia ufna w prawa swoje, w patryotyzm i waleczność swoich synów, idzie daléj spokojnie w kierunku wytkniętym jéj przez naturalne dążenie narodowe, w jakiem od początku tego wieku postępując, wywalczyła już dotąd połowiczną niepodległość. Dla tego mimo groźb urzędowego dziennika tureckiego *Journal de Constantinople*, przedstawiającego, że Porta uczynić musi zbrojną interwencyę do Serbii, obchodzono w Serbii spokojnie a uroczyście 12 t. m. święto ŝgo Andrzeja, patrona Serbii, będące zarazem rocznicą wielu ważnych dla narodu serbskiego wypadków, a między innemi przeszłorocznego powstania. Choroba księcia Miłosza nie pozwoliła mu brać udziału w tych uroczystościach.

Równocześnie z Indyjską nadeszła poczta z Chin z wiadomościami z Kantonu z pierwszych dni listopada. Rząd chiński chociaż przewidując bliską wyprawę angielsko-francuską gotuje się do obrony, jednak w obec groźnego powstania wewnętrz kraju chciałby wojnę tę odwrócić, i w tym celu zapewne polecił władzom chińskim ogłosić nową taryfę cłową, ułożoną stósownie do warunków ostatniego traktatu. Konsulowie angielscy i francuscy w portach chińskich taryfę tę przyjęli i uznali za obowiązującą. Mimotego, przygotowania do wojny i do nowéj na Peiho wyprawy idą daléj, a właśnie 27go października przybyły do Kantonu pierwsze oddziały wojsk angielskich z Indyj przeznaczonych na tę wyprawę.

Traktat zawarty 9go paźdz. 1858 r. między Japonią a Francyą, został zaratyfikowany i wymiana ratyfikacyi odbyła się uroczyście 22go września w Jeddo. Donosi o tém *Monitor* francuski. Mylnemi przeto były wiadomości, jakoby Japonia traktatu tego dotrzymać niechciała i wzbraniała się go ratyfikować.

Nadeszła druga poczta z Indyj, a mianowicie z Kalkuty, z wiadomościami z 10 listopada. Mówią one najprzód o zmianach jakie zajść mają w dowództwie wojsk angielskich w Indyach. W miejsce sir C. Campbella, zwanego dzisiaj lordem Clyde, a wracającego do Anglii, objąć ma naczelne dowództwo sir Hugo Rose, który się odznaczył w niedawnej wojnie w Indyach środkowych i w królestwie Oudzkiem. W miejsce sir Henryka Sommerset, dowodzącego wojskami w wielkorządztwie bombajskiem, a wracającego również do Anglii na stan spoczynku, ma objąć dowództwo wojsk w tem wielkorządztwie sir Wiliam Mansfield. Daléj potwierdza się doniesienie, iż sir Hope Grant znany także z niedawnéj wojny z powstańcami indyjskimi, ma objąć dowództwo wyprawy angielskiej przeciw Chinom.

Nakoniec listy te z Kalkuty przynoszą wiadomość o kilku ważnych rozporządzeniach rządowych wydanych przez wice-króla Hindostanu lorda Canninga. Najważniejszem z nich jest dekret rządu znoszący niedawną a oburzającą konfiskatę własności ziemskiej w Oudzie. Dekretem tym panowie feudalni w królestwie Oudzkiem otrzymują na bezpośrednią dziedziczną własność ziemię i grunta przez siebie dzierżone, a które dotąd mieli w lennictwie tylko od króla Oudy. Rozporządzenie to przyczyni się więcej do uspokojenia umysłów w Oudzie, niż kilka pomyślnych wypraw. O dalszem działaniu wojsk angielskich, które obecnie trzy wyprawy przedsiębiorą w różnych prowincyach Hindostanu, nie przynoszą listy z Kalkuty żadnéj nowej wiadomości.

Poczty południowe i wieczorne nie doszły nas dzisiaj z powodu zaspów śniegowych.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 20 grudnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	378	372
Ruble obrączkowe agio.	11	9
Talary pruskie za 150 złr. now.	80½	79½
Srebro nowe. . . . złr.	125	123
Półimperyały rosyjskie . . . „	10 10	9 90
Napoleondory 20-fr. . . . „	10 —	9 80
Dukaty holenderskie ważne. . . „	5 85	5 72
„ austryackie . . . „	5 90	5 77
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. „	84½ —	83¾ —
Obligacye indemn. z kupon. . . „	75¾ —	75 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . „	81½ —	80½ —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . „	70 —	69 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100	99½

Wiedeń 20 grudnia (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	105	75
Hamburg 100 Marków	93	—
Londyn 10 £.	123	—
Paryż 100 franków	49	—
Dukat.	5	81
5% Metaliki.	73	80
4½% „	65¼	—
4% „	58½	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	367	—
„ „ 1839.	124	—
„ „ 1854.	115¾	—
Pożyczka narodowa	80	75
Obligacye indemn. galic.	74½	—
Akcye Bankowe	902	—
„ kolei północnéj	1990	—
„ kredytu ruchomego	215	60
„ kolei francusko-austryackiéj	271½	—

Lwów 15 grudnia.		
Dukat holenderski.	5 77	5 73
„ austryacki	5 81	5 76
Półimperyał rosyjski.	10 9	9 82
Rubel rosyjski	1 93	1 90
Talar pruski	1 88	1 85
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon	83 7	82 38
Oblig. indemn. bez kupon.	75 27	74 41
Pożyczka narodowa bez kupon.	81 —	80 5

Warszawa 18 grudnia.		
Półimperyały. rubli	—	5 57
Obligi skarbowe „	92 14	—
kupon	—	85⅝
Listy zastawne III okresu rubli	14 72½	—
kupon		29⅛

Wrocław 17 grudnia.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	80⅔	—
Polskie bilety bankowe	87⅜	—
„ listy zastawne,	86 1/12	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	99½
„ „ „ 3½%	—	88½
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	71¾

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 1 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 popołudn. = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 popołud. z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 popołudniu.

Przyjechali od 18 do 19 grudnia.

HOTEL POLLERA. Jan hr. Załuski ob. z Iwonicza. Westenholz Ludwik właś. kopalń z Dąbrowy. Klucki Sobiesław adw. z Cieszyna. Oleszkiewicz J. jubiler ze Lwowa. Schlesinger Józef, Zygmunt Szymon kup. z Jarosławia. Schmierichowie Piotr i Franc. kupcy z Magdeburga. Kentzki Wojciech kup. z Rzeszowa. Leo Antoni ekonom z Sobolewa.

Wyjechali: Westenholz Ludwik wł. kopalń do Dąbrowy. Schmierichowie Piotr i Franc. kupcy do Lwowa. Straszewski Romuald obyw. do Polski Hr. Juliusz Tarnowski właśc. dóbr z bratem do Dzikowa. Ringelheim Baruch kup. do Tarnowa. Jadowski Jan obyw. z bratem do Pogorzyc. Kozłowski Walery ob. z bratem do Lipowca. Klimenst Gustaw kupiec do Pragi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Karol hr. Bobrowski właśc. dóbr z Tarnowa.

Wyjechali: Wiktor hr. Lanckoroński wł. dóbr do Gdowa. Tadeusz Lipowski wł. dóbr do Galicyi.

HOTEL SASKI. Józef Derych, Władysław Ślaski. Stanisław Nawrocki, Ewa Bronikowska, Marya Brzeska obyw. z Polski. Stefan Załęski ksiądz ze Lwowa. Alojza Folwarczna ob. z Warszawy. Babeta Francos ob. z Warszawy.

Wyjechali: Hipolit Koszutski, Ewa Broniszewska ob. do Polski. Ksawery Burzyński ob. do Galicyi.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie

W ostatnim tygodniu bieżącego miesiąca będą sprzedane za gotowe pieniądze najwięcéj dającemu blisko

160 nadliczbowych rządowych koni

wojskowych, a to w zwykłych dniach targowych, w następujących miastach:

w Kentach,
w Wadowicach,
„ Bochni,
„ Tarnowie i
„ Krakowie.

Na którą to sprzedaż zaprasza się chęć kupienia mających, z tem nadmienieniem, że w każdym z powyż wymienionych miast 20 do 40 sztuk koni na sprzedaż wypadną.

Od c. k. Komendy 6go pułku huzarów króla Wirtembergskiego.

Bochnia dnia 18 grudnia 1859. (1038-1-3)

Inseraty.

Przedpłata na

TYGODNIK rolniczo-przemysłowy rok 1860.

Tygodnik rolniczo-przemysłowy wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze krakowskie, będzie wychodził w roku 1860 pod temi co dotąd warunkami, raz na tydzień, arkusz w 4ce.

Cena przedpłaty wynosi w mieście Krakowie:
półrocznie . . . zł. 2 cent. 70 w. a.
rocznie . . . . „ 5 „ 40 „
Na prowincyi z przesyłką:
półrocznie . . . zł. 3 cent. 20 „
rocznie . . . . „ 6 „ 40 „

W Królestwie Polskiem przyjmują przedpłatę wszystkie urzęda pocztowe za cenę półroczną rub. sr. 3 kop. 8.

Przedpłatę na Tygodnik należy przesyłać *franco* pocztą pod adresem:

Do Redakcyi Tygodnika rolniczo-przemysłowego w Krakowie.

w biorze c. k. Towarzystwa gosp.-roln. krakowskiego przy ulicy Szewskiéj N. 335/6 z wyrażeniem *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adressowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące.

Dla tych, coby pragnęli mieć **drugie półrocze** Tygodnika z roku 1859 albo **cały jego rocznik**, mogą być jeszcze przesłane według życzenia po cenie powyżéj wyrażonéj. (1027-2-6)

DLA PRAWNIKOW, BIBLIOTEKARZY i t. d.

[1001] (4)

WSZYSTKIE DZIENNIKI PRAW
RZECZYPOSPOLITÉJ KRAKOWSKIÉJ,
Roczniki Towarzystwa Naukowego Krakowskiego,
tudzież
DZIENNIKI KSIĘSTWA WARSZAWSKIEGO,
W. M. KRAKOWA
i Gazety do roku 1850
są do nabycia.

Bliższa wiadomość w Ekspedycyi *„Czasu.“*

KSIĘGARNIA JULIUSZA WILDTA W KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiéj pod L. 69,
poleca się do obstalunków wszystkich

Czasopism na rok 1860

tak krajowych jako też i zagranicznych, które według żądania do wszelkich miejscowości najregularniéj *franco* dostarcza. (1031-1-3)

Einladung zur Pränumeration
auf den vierzehnten Jahrgang der
österreichischen
Zeitschrift für Pharmazie

Herausgeber: *Dr M. Ehrmann.* Verantwortlicher Redakteur: *Josef Ehrmann.*

Die *österreichische Zeitschrift für Pharmacie* erscheint am 1. und 15. eines jeden Monates jährlich mindestens 30 Bogen Text nebst mehreren Beilagen und *kostet mit Inbegriff der portofreien Zusendung durch die Post ganzjährig* **5 fl.**, *halbjährig* **2 fl. 50 xr. ö. W.** — Die Pränumerationsbeträge wollen *franco* eingesendet werden an

„die Redaction der öster. Zeitschrift für Pharmacie“
[1032] Wien, Stadt Rauhensteingasse Nr. 933. (1-3)

Poszukuje się gospodyni, a to bezdzietnéj wdowy, lub panny w średnim wieku, posiadającéj język niemiecki i umiejącéj zająć się gospodarstwem przyzwoitem i prowadzeniem dwojga dzieci. Oświadczenia i warunki przyjmują się do **dnia 30 grudnia 1859** pod adresą: **A. Kron** pod L. 33/455 Gm. IV, w głównym Rynku w Krakowie. (1033-1-2)

OBWIESZCZENIE.

C. k. uprz.

KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

C. k. uprzywilejowana Kolej galicyjska Karola Ludwika zamierza wybudować na stacyi kolejnéj w Dembicy

stały budynek do ogrzewania maszyn i dom mieszkalny dla urzędników i sług kolejnych, oraz urządzić kanały do prowadzenia rur, odchodu wody i kanały zwykłe,

i budowy te wypuścić w drodze ofert:

Koszta obliczone są:

za dom do ogrzewania	na złr. 42,445	kr. 61,
„ kanał do prowadzenia rur	„ „ 637	„ 55,
„ dom mieszkalny	„ „ 10,040	„ 18,
„ kanały do odchodu wody i odprowadzenia nieczystości	„ „ 1,115	„ 28,
Razem za sumę ogólną	złr. 54,238	kr. 62.

Oferty muszą zawierać deklaracyę, że oferent plany i warunki budowy przejrzał, podpisał i należycie zrozumiał, oraz opuszczenie w procentach wyraźnie wymienić, nakoniec uzdolnienie oferenta do podjęcia podobnych przedsiębiorstw budowniczych udowodnić.

Tym sposobem wygotowane oferty należy podać zapieczętowane opatrzone napisem:

„Oferta do wybudowania budynku do ogrzewania maszyn w Dembicy“
(Anboht zur Herstellung des Heitzhauses in Dembica)

najdaléj do **27go grudnia 1859 r,**

do centralnego Zarządu ces. król. Kolei galicyjskiéj Karola Ludwika w Wiedniu.

Do oferty przyłączone być ma **wadium w kwocie 2,700 złr.** wal. aust. w gotowiznie lub w efektach giełdowych podług kursu dnia poprzedzającego.

Projekt budowy można przejrzeć w centralnym Zarządzie w Wiedniu *„Galvagnihof“* 2gio schody na IIIém piętrze, lub też w Zarządzie Kolei w Krakowie. (1023 2-3)

Wiedeń dnia 8go grudnia 1859 r.

C. k. uprzywilejowana Kolej galicyjska Karola Ludwika.

PROSZKI SEIDLITZKIE MOLLA.

Na ostatniéj wystawie powszechnéj w Paryżu, wedle świadectwa *Gazety wiedeńskiéj*, z pomiędzy wszystkich innych podobnych domowych środków lekarskich, **jedynie i wyłącznie** zaszczycone **pierwszym medalem**; przez co najwyższy ten wyrok zgromadzenia między-narodowego przysięgłych, dostarczył niezém niezbitego dowodu świadczącego o niezrównanéj dobroci i wartości tego preparatu w porównaniu z wszystkiemi wyrobami w kraju i zagranicą.

Jedyny główny skład przesyłek: Apteka pod Bocianem w Wiedniu, Sukiennice. naprzeciwko hotelu Wandla.

Cena pudełka oryginalnego zapieczętowanego **1 złr. 18 kr.** k. m. Dokładny przepis użycia we wszystkich językach.

Proszki te Seidlitza wybornie sprawdzone w tysiącznych przykładach wieloletniego doświadczenia, uzyskały sobie w mieście i na wsi tak powszechne uznanie, że obecnie sława ich daleko poza granice cesarstwa sięga. — Jakie skutki wywierać może niezawodna siła lekarska proszków seidlitzkich Molla, mianowicie **w cierpieniach żołądka i żywota**, jaką pomoc przynosi w cierpieniach wątrobianych, w zatkaniu, hemoroidach, zawrocie, biciu serca, uderzeniach krwi, zamuleniu, pieczeniu i innych chorobach kobiecych: to wszystko uważaném być musi jako rzecz udowodniona, a niezliczona liczba osób z osłabionemi nerwami, przez rozsądne używanie tych proszków nie rasjuż znacznéj doznała ulgi i nowych sił nabyła.

Główny Skład **w Krakowie** utrzymuje **Kirchmayer i Syn.**

Zamówienia dla Galicyi upraszam czynić po następujących firmach:

KRAKÓW **Sawiczewski Flor.** *Biała* aptekarz Keller. *Brody* Fr. Deckert. *Brzeżany* B. Neranzi. *Czerniowce* Różański. *Dobromil* Ludwik Stolzig. *Gwoździec* W. Hayder. *Jasło* Józef Rohm aptekarz. *Kołomyja* J. Zachariasiewicz. *Kenty* Fr. Jaerschel. *Lwów* Karol Ferd. Milde. *Makow* Maier E. *Nowy-Sącz* Wojcikowski D. *Oświęcim* A. Polaczek. *Przeworsk* Janiszewski W. *Sambor* Kriegseisen J. *Sanok* J. Żarewicz. *Suczawa* E. Botozat. *Staremiasto* Sohzanik. *Stanisławów* aptekarz Tomanek. *Tarnów* Jul. Reid. J. Jahn. C. Marya C. Sidorowicz aptekarz. *Radauc* Resch. *Rzeszów* J. Schaltter. *Tarnopol* A. Morawec. *Tyśmienica* Karol Nekl. *Wadowice* Schwarz i Heinz. *Złoczów* Feliks Pottesch. (37-34-48)

A. Moll w Wiedniu.

Niniejszem mam zaszczyt podać do ogólnéj wiadomości, że nasz nowo wybudowany

MŁYN PAROWY
W TARNOWIE

już w ruch puszczony został, i w nim się tak sprzedaż mąki, jako też **zamiana mąki na zboże** uskutecznia. (1009-3-6)

Tarnów w Grudniu 1859 roku.

Freund & Szancer.

Do **HANDLU**
TOMASZA GÓRECKIEGO
W KRAKOWIE

nadeszły świeże transporta

damskich Trzewików skórkowych z futrem i flanelą, jak równie **prunelowych i manszastrowych mężkich Półbucików i Kaloszy amerykańskich,**

oraz **Skóry amerykańskie** na meble, jak niemniéj różnokolorowego **Sukna** na posadzkę.

[1036] (1-5)

TEATR FRANCUSKI.

Dziś we środę dnia 21 grudnia 1859.

Bénéfice de Mlle Teissérre.

A DEUX PAS DU BONHEUR.
Operette en un acte. — Mr Levassor et Mlle Teissérre.

Un homme à marier.
Scene Comique par Mr Levassor.

PATAU.
Romance par Mlle Teissérre.

PANDORE.
Chanson de Caractére, par Mr Levassor.

LES COCASSERIES DE LA DAUBE.
Par Mr Levassor.

ENDYMIO.
Vaudeville en un acte. — Mr Levassor et Mlle Teissérre.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy O° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
19	2	326" 70	— 2 2	100	zachodni słaby		śnieg		
	10	326 43	5 0	100	„ „		„	— 5'0	— 2 0
20	6	323 87	6 6	100	„ „		„		

W Drukarni „CZASU.“

Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*